

MARCIN CZERWIŃSKI

Katedra Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nauki i ich wirtuale. Przypadek nauki prawa

Wprowadzenie

Zaprezentowane w niniejszej pracy spostrzeżenia odnoszą się do ogólnej tezy, że za tym, co poszczególne nauki eksponują w ramach swoich autoprezentacji, kryją się nieekspozowane, a nie zawsze też krytycznie uświadamiane „wirtualne” odniesienia i przestrzenie, które w istotnym stopniu odpowiedzialne są za sukcesy badawcze przedstawicieli tych nauk (przedstawicieli danej „domeny”). Celem niniejszego opracowania jest próba wskazania tego rodzaju odniesień i przestrzeni („wirtuali”) w naukach prawnych.

Przez wirtuale rozumiem aksjomaty, aporie, intuicyjne wyobrażenia przestrzeni badawczej, ale także uwarunkowania ideowe czy ideologiczne, kulturowe, polityczne, a także egzystencjalne i emocjonalne pewnych środowisk i poszczególnych badaczy. Te wszystkie elementy są – moim zdaniem – szczególnie widoczne właśnie w naukach prawnych.

W dalszej części skupię się na czterech wybranych przeze mnie zagadnieniach, mianowicie – po pierwsze – samym pojęciu „nauki prawa” i tym czy, rzeczywiście prawo jest nauką. Po drugie, wskażę podstawowe „wirtualne” odniesienie w tej dziedzinie, tj. założenie o racjonalności ustawodawcy. Wreszcie zasygnalizuję dwa problemy: istniejący w powszechniej świadomości naukowców

i praktyków prawa mit odnoszący się do obowiązywania w systemach prawnym zasady *lex retro non agit* oraz niepokojąca tendencja do coraz większej niezrozumiałości nie tylko języka prawnego, ale i języka prawniczego.

Pojęcie nauki prawa

Zygmunt Ziemiński, wybitny poznański teoretyk prawa za naukę prawa uznawał najogólniej zbiór twierdzeń i działań zmierzających do formułowania twierdzeń dotyczących tego, co jest obowiązującym prawem w ramach jakiegoś współczesnego czy historycznego systemu prawnego lub twierdzeń charakteryzujących systemy prawne czy też ich elementy, ich genezę i ich oddziaływanie. Twierdzenia te, jak to zwykle bywa w naukach społecznych, dają podstawę do formułowania różnego rodzaju ocen. Natomiast filozofia prawa w jej klasycznej postaci to, zdaniem Z. Ziemińskiego - zbiór uzasadnień filozoficznych dla danego systemu prawa (typu systemów prawnych), względnie zbiór postulatów dotyczących tego, jak system prawny powinien być zbudowany co do formy i co do treści. Chodzi tu zarówno o ogólne uzasadnienia aksjologiczne dla norm prawnych, jak i założenia ontologiczne co do struktury świata, zwłaszcza struktury społeczeństwa, do których nawiązuje się przy formułowaniu ocen (preferencji), na których opierać się ma system prawny¹.

Znany praktycyzm prawników sprawia, iż ogólniejsza refleksja teoretyczna nad zjawiskami prawnymi odsuwa się w naukach prawnych na dalszy plan. Choć nauki prawne nie

¹ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 7, 15.

tworzą prawa, to „opracowują prawo”, w oparciu o tworzywo przepisów (lub precedensów), które dają podstawy do odtworzenia systemu norm prawnym bynajmniej nie w jeden tylko sposób². Dla wyjaśnienia różnicy między normą prawną a przepisem prawnym, za S. Wronkowską wskazać należy, że normą prawną nazywa się taką normę postępowania, która została ustanowiona albo uznana przez upoważniony organ państwa, generalną i zarazem abstrakcyjną³. Norma taka w sposób jednoznaczny określone podmiotowi, w określonych okolicznościach, nakazuje (zakazuje) określone zachowanie się. Przepis prawny zaś to zdanie w sensie gramatycznym zwykle wyraźnie wyróżnione graficznie w tekście prawnym i zwykle oznaczone w nim jako artykuł, paragraf czy ustęp⁴. We współczesnych państwach normy prawne są zawarte przede wszystkim w aktach normatywnych, to znaczy w konstytucjach, ustawach, rozporządzeniach, a także np. w umowach międzynarodowych. Akty te jednak nie zawierają w pełni rozwiniętych norm postępowania, ale przepisy prawne, które nie są wypowiedziami jednoznacznie nakazującymi określonym adresatom określone zachowanie albo zakazującymi określonym adresatom określonych zachowań w określonych okolicznościach. Normy prawne trzeba zazwyczaj dopiero odtwarzać na podstawie kilku przepisów prawnych, przy czym zdarza się, że są to przepisy zamieszczone w różnych aktach, np. w różnych ustawach. Ten zespół czynności intelektualnych, które zmierzają do

² Ibidem, s. 7–8.

³ S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2005, s. 18.

⁴ M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2008, s. 16.

odtworzenia norm prawnych z przepisów prawnych, nazywa się wykładnią albo interpretacją tekstu prawnego⁵.

Naukę prawa traktuje się jako rozczłonkowaną całość. Obserwując proces wydzielania się dyscyplin zaliczanych do nauk prawnych zauważono, iż struktury związane z organizacją badań i procesem dydaktycznym kształtują się w sposób dość spontaniczny i przypadkowy. Dyskusje akademickie na ten temat nie mają w tej dziedzinie takiej doniosłości, niż decyzje administracyjne w sprawie programów studiów, organizacji zespołów badawczych czy układu katalogów rzeczowych w bibliotekach prawniczych⁶.

Również ukształtowanie problematyki badawczej nauk prawnych, a także metod rozwiązywania problemów różnego typu jest dość przypadkowe. Należy zwrócić uwagę, iż różnorodność problemów formułowanych w obrębie nauk prawnych (co jest prawem, jakie jest prawo, jakie być ono powinno z określonego punktu widzenia) przesądza o tym, że w naukach tych stosowane być muszą bardzo różnorodne metody badawcze; od metod analizy semiotycznej tekstów prawnych i ustalania związków logicznych między normami do ustalania prawdopodobieństwa wystąpienia określonych zdarzeń społecznych i częstości deklarowania określonych postaw wobec prawa przez przedstawicieli różnych grup i kategorii społecznych. Nie można więc mówić o jakiejś jednej metodzie rozwiązywania problemów nauk prawnych, lecz o zastosowaniach, niekiedy w bardzo szczególny sposób, metod badawczych stosowanych również w innych naukach⁷.

⁵ S. Wronkowska, *Podstawowe...*, *op. cit.*, s. 76.

⁶ Z. Ziemiński, *Problemy...*, *op. cit.*, s. 9.

⁷ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 1997, s. 16.

Zgodnie z jednym z ujęć, wyróżniono trzy typy problematyki nauki prawnych: teoretyczną, dogmatyczną i socjologiczną. Problematyka teoretyczna nauk prawnych w największym stopniu przypomina, co do charakteru zadań badawczych, problematykę innych nauk społecznych. Obejmuje ona problemy dotycząca budowy teorii zjawisk prawnych we wszelkich ich aspektach, czyli twierdzenia o samym systemie norm prawnych jakiegoś kraju oraz kształtowaniu się tego systemu w określonych układach życia społecznego i o ich oddziaływaniu na zachowania jednostek i życie społeczne (badania nad prawem jako faktem oraz badania nad prawem jako normą)⁸.

Jednocześnie wśród prawników-praktyków rozpowszechnione jest określanie mianem „teorii” wszelkich takich rozważań nad prawem, które nie są bezpośrednio związane ze stanowieniem lub ze stosowaniem prawa (stąd np. nazywa się teoretykiem każdego, kto uprawia akademicką naukę o prawie). Często przy tym przeciwstawia się to, co przejawia się w praktyce prawniczej, temu, co powinno być „w teorii”, to znaczy według podręczników akademickich. Odróżnia się „prawo w działaniu” (*law in action*) od prawa opisywanego w podręcznikach (*law in books*), lekceważąco odnosząc się do tego, co jest prawem „w teorii”⁹.

Z kolei, problematyka dogmatyczna jest w znacznym stopniu problematyką swoistą dla nauk prawnych. Odpowiedników tej problematyki należałoby szukać w teologii czy w pewnym stopniu – w literaturoznawstwie. W przeszłości twierdzono nawet, że prawnik powinien

⁸ Z. Ziemiński, *Problemy...*, *op. cit.*, s. 17–21.

⁹ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, *op. cit.*, s. 13.

traktować tekst prawny mniej więcej tak samo jak teolog traktuje tekst religijny tj. jako niepodważalny dogmat i stąd wzięło się *prima facie* niezrozumiałe określenie szczegółowych nauk prawnych jako dogmatyk prawniczych¹⁰. Problematyka dogmatyczna prawoznawstwa sprowadza się do udzielania odpowiedzi na pytania, które normy należą do rozważanego systemu prawnego ze względu na przyjmowaną w danym systemie koncepcję źródeł prawa, ze względu na stwierdzone fakty prawotwórcze i zastosowane reguły ich egzekucji. Co swoiste, reguły te są w znacznym stopniu (choć nie w pełni) sformalizowane i wyznaczone przez przepisy prawne¹¹ lub doktrynę prawniczą, oficjalną czy akademicką¹². Przykładem podjęcia problematyki dogmatycznoprawnej może być np. próba określenia sytuacji prawnopodatkowej spółki komandytowo-akcyjnej w świetle prawa unijnego¹³.

Natomiast problematyka socjotechniczna nauk prawnych sprowadza się do ustalenia tego, jak za pomocą środków prawnych (za pomocą stanowienia i stosowania prawa) wywoływać określone zmiany w życiu społecznym – i to w dodatku z uniknięciem nadmiernych kosztów społecznych oraz niepożądanych skutków ubocznych. Te trzy

¹⁰ L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2009, s. 15.

¹¹ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (t.j. Dz.U. 2016 nr 0 poz. 283.).

¹² M. Zieliński, *Wykładnia...*, *op. cit.*; S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2004.

¹³ Zob. np. J. Gierszewski, K. Szymaniak, M. Czerwiński, *Pozycja prawnopodatkowa spółki komandytowo-akcyjnej w świetle dyrektyw Rady UE harmonizujących podatki bezpośrednie (I)*, „Przegląd Podatkowy” 2016, nr 8, s. 29–34.

problematyki nie są od siebie izolowane. Wiedza teoretyczna daje podstawy do rozwiązań socjotechnicznych, dogmatyka służy też zadaniom socjotechnicznym, dogmatycznie opracowane systemy norm stają się materiałem dla badań teoretyczno-prawnych¹⁴.

Badaniu prawa z perspektywy dogmatycznej zarzuca się niekiedy, że nie jest ono w żadnym wypadku nauką. Formułowane twierdzenia nie podlegają bowiem falsyfikacji, pełne są sądów wartościujących, a niekiedy bliżej im do astrologii czy wróżbiarstwa (wróżenia przy użyciu świętych ksiąg w postaci kodeksów) aniżeli „prawdziwych” nauk, jak fizyka czy biologia. Prawdą jest, że język przepisów pozostaje niejasny, posługuje się pojęciami nieostrymi, pozostawia nieraz ogromną swobodę interpretatorowi. Trudno więc zweryfikować „poprawność” wyników wykładni.

Uważam jednak, że to zapatrywanie jest trafne jedynie częściowo. Metodologowie bowiem pokazują, że do nauk prawnych da się zastosować interpretację humanistyczną w ujęciu Jerzego Kmity z kluczowym jej składnikiem – założeniem o racjonalności. Jednocześnie, wyjaśnienie przy stosowaniu interpretacji humanistycznej ma charakter dedukcyjny. Podpada więc pod ten sam model wyjaśniania, co wyjaśnianie dokonywane w naukach przyrodniczych. W dalszej części zostanie przybliżone twierdzenie idealizacyjne, zwane „zasadą racjonalności”.

Założenie o racjonalności prawodawcy

Podstawowym wirtualnym odniesieniem, przestrzenią nie zawsze prawidłowo eksponowaną przez przedstawicieli

¹⁴ Z. Ziemiński, *Problemy...*, *op. cit.*, s. 17–21.

nauki prawa i zawodów prawniczych jest – w mojej opinii - abstrakcyjny konstrukt „racjonalnego prawodawcy”. Założenie to postrzegane jest niekiedy jako najważniejszy aksjomat nauk prawnych. Oddziałuje on silnie na metodologię i rozwój badań w tej dziedzinie.

W poznańskim ośrodku filozofii nauki rozwinięto koncepcję, w której uznano, iż ze względu na to, że nauki prawne są naukami humanistycznymi, to i w nich znajduje zastosowanie koncepcja interpretacji humanistycznej¹⁵. Interpretacja humanistyczna zmierza zasadniczo do odpowiedzi na pytanie dlaczego taki a taki realny podmiot wykonał taką a taką czynność. Niekiedy interpretacja humanistyczna dokonywana jest w innym celu, nie po to, aby wyjaśnić określoną czynność jakiegoś podmiotu, lecz po to, by wykazać, że pojmowanie sprawcy określonej czynności jako podmiotu racjonalnego pozwala wykorzystać tę jego czynność, czyli wytwór, dla realizacji innych celów społecznych. Innymi słowy, przy takiej interpretacji zakłada się racjonalność podmiotu nie po to, aby wyjaśnić jego czynność, lecz by tak na nią spojrzeć, aby stanowiła ona pewną wartość społeczną, aby dawała się wykorzystać do innych celów.

Po pierwsze, Leszek Nowak¹⁶ wskazywał, że prawnicy postrzegają prawodawcę jako podmiot racjonalny, innymi słowy, prawnicy przypisują prawodawcy określoną wiedzę, a ma to być wiedza najlepsza, czyli najogólniejsza i najlepiej uzasadniona wiedza naukowa z danego momentu. Prawnicy

¹⁵ J. Kmita, *Rozumienie w procesie odbioru dzieła literackiego*, „Studia Metodologiczne” 1970, nr 6, s. 132.

¹⁶ L. Nowak, *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa*, Poznań 1968.

przypisują także prawodawcy określone preferencje, a mają to być najlepsze, czyli najsprawiedliwsze i najsłuszniejsze oceny w danym momencie. Prawnicy zakładają też, że prawodawca działa pod wpływem tej wiedzy i preferencji, czyli racjonalizują jego postępowanie jako prawodawcy. Zabieg ten nie ma jednak służyć wyjaśnianiu faktu ustanawiania określonego aktu normatywnego, ale ma pomóc w odtworzeniu z przepisów tego aktu normatywnego najlepszego, czyli wewnątrznie spójnego i społecznie efektywnego zestawu obowiązujących norm. Zatem prawnicy dokonują wykładni prawa, proponując interpretację adaptacyjną poczynań prawodawcy.

Po drugie, wskazuje się, że nie tylko prawnicy racjonalizują prawodawcę, ale również prawodawca postrzega podmioty, dla których tworzy prawo jako podmioty racjonalne. Jest to szczególnie widoczne w prawie karnym, gdzie szereg konstrukcji, a zwłaszcza kodeksowa konstrukcja winy jawi się jako odnosząca się do podmiotów racjonalnych. Stąd też wysunięto tezę, że sąd ustala winę sprawcy czynu zakazanego, wyjaśniając jego czyn w drodze interpretacji humanistycznej. Przebieg tej interpretacji, a szczególnie to, na jakiej konkretyzacji zasady racjonalności interpretacja ta się opiera, przesądza o rodzaju winy przypisanej sprawcy, tzn. czy trzeba mu przypisać winę umyślną czy nieumyślną, a jeśli winę umyślną to zamiar bezpośredni czy ewentualny, a jeśli winę nieumyślną, to lekkomyślność czy niedbalstwo¹⁷. Również przepisy innych działów prawa wskazują, że prawodawca zakłada racjonalność podmiotów, których

¹⁷ Zob. np. W. Patryas, *Interpretacja karnistyczna. Studium metodologiczne*, Poznań 1988.

poczynaniami chce przez ustanowione przez się akty normatywne kierować, np. przepisy podatkowe dotyczące ulgi badawczo-rozwojowej w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych¹⁸.

Zdaniem Zygmunta Ziemińskiego: „Kluczem problematyki dogmatycznej w odniesieniu do współczesnych systemów prawnych jest odwołanie się do założenia racjonalności prawodawcy. Polega ono na idealizującym, niewątpliwie kontrfaktycznym przyjmowaniu, że teksty prawne danego systemu są tworem jednego tylko, w pełni racjonalnego podmiotu, a więc podmiotu konsekwentnie kierującego się określoną spójną wiedzą uporządkowanymi preferencyjnie”¹⁹.

Dla większej jasności, należy w pierwszym rzędzie odróżnić od siebie trzy następujące pojęcia: „prawodawcy dogmatycznego”, „prawodawcy socjologicznego” (zwanego również „faktycznym”) oraz „prawodawcy racjonalnego”. Jak wyjaśnia M. Zieliński, w ujęciu dogmatycznym prawodawca to podmiot, któremu konwencjonalnie przypisuje się wytwór działalności prawodawczej, niezależnie od tego, że wytwór ten powstaje zwykle w następstwie wielu różnorodnych czynności (głównie konwencjonalnych²⁰) podejmowanych

¹⁸ Ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 851 ze zm.).

¹⁹ Z. Ziemiński, *Problemy...*, *op. cit.*, s. 25.

²⁰ Czynność konwencjonalna to taka czynność psychofizyczna albo czynność konwencjonalna niższego stopnia, której reguły sensu każą przypisywać określony sens kulturowy. Owe reguły sensu „nakazują” więc pewnym czynnościom przypisywać sens czynności konwencjonalnej - w tym znaczeniu konstruują one czynności konwencjonalne. Zob. S. Wronkowska, *Podstawowe...*, *op. cit.*, s. 12; Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 2014, s. 108–109.

przez różnych ludzi lub różne ich zespoły. Prawodawcą dogmatycznym jest więc po prostu organ państwa (Sejm, Rada Ministrów, minister) wyposażony przez normy danego systemu w kompetencję do dokonywania szczególnego rodzaju czynności konwencjonalnych, jakimi są akty stanowienia przepisów prawnych”. Tak charakteryzuje się prawodawcę zwłaszcza w podręcznikach szczegółowych nauk dogmatycznoprawnych (np. nauki o prawie konstytucyjnym czy nauki o prawie administracyjnym)²¹.

W ujęciu socjologicznym prawodawcą (zwanym socjologicznym lub faktycznym) Są to ci wszyscy ludzie (łącznie), którzy biorą udział w procesie przygotowania i stanowienia aktów prawnych, wywierający rzeczywisty wpływ na ustanowienie określonych aktów o określonej treści. W tym ujęciu prawodawcą są np. politycy biorący udział w pracach legislacyjnych. Gdyby odnosić pojęcie racjonalności do tak ujętego prawodawcy, byłoby to oczywiście twierdzenie kontrfaktyczne, ale – jak już wskazano - nie taka jest rola tego założenia. Szczególną postacią prawodawcy socjologicznego jako prawodawcy faktycznego jest prawodawca „faktyczny instytucjonalny”. Jest nim podmiot lub ciało kolegialne, które faktycznie podejmuje decyzje prawodawcze w oparciu o kompetencje do podejmowania finalnych decyzji normodawczych, przyznane mu przez obowiązujące normy prawne (w takiej sytuacji np. grupy nacisku mogą być uznane za prawodawcę socjologicznego faktycznego, ale w naszej kulturze prawnej nie mogą być uznane za prawodawcę faktycznego instytucjonalnego). Maciej Zieliński podkreśla, że pojęcie

²¹ M. Zieliński, *Wykładnia...*, *op. cit.*, s. 299.

„prawodawcy racjonalnego” z kolei denotuje typ idealny prawodawcy scharakteryzowany przez założenia określonej teorii modelowej. Założenia te polegają na przyjęciu, że prawodawca kieruje się w specjalny sposób swoją wiedzą i ocenami (wyznaczającymi pewne wartości)²².

Dlatego też zupełnie nietrafne są wypowiedzi, że „istnieje” coś takiego jak racjonalny ustawodawca albo że „nieprawdą jest, iż prawodawca jest racjonalny”.

W dalszej części przedstawione zostaną wybrane wirtualne odniesienia – przykładowe problemy, raczej nieekspozowane w naukach prawnych i chyba nieczęsto też krytycznie uświadamiane.

Lex retro non agit

Prawnicy prześcigają się w cytowaniu łacińskiej zasady *lex retro non agit*, choć chyba nie bardzo zdają sobie sprawę z tego, co ona tak naprawdę oznacza. Paremi tej towarzyszy w potocznym obiegu spora liczba nieporozumień i przekłamań.

Paremia *lex retro non agit* wyraża, w łatwo przyswajalnej formie, ważną dla pewności i stabilności systemu prawnego zasadę, że prawo powinno regulować sytuacje przyszłe a nie przeszłe. Reguła ta, stanowiąc przejaw postulatu stabilności i pewności prawa, jest szczególnie ważna w demokratycznym państwie prawnym. Z zagadnieniem niedziałania prawa wstecz wiąże się też zasada ochrony praw nabytych, która - pomimo pojawiającej się niekiedy krytyki – stanowi wciąż standard legislacji, do którego zachowania

²² Ibidem, s. 299–300.

powinno dążyć państwo prawne (niezależnie od zagrożeń tej zasady, które mogą występować w okresach przemian ustrojowych i systemowych państwa)²³.

Jak wskazuje S. Wronkowska, „norma retroaktywna zaskakuje zainteresowanych i narusza ich poczucie bezpieczeństwa prawnego. Ten, który je tworzy, lekceważy wolność człowieka, ponieważ pozbawia go możliwości wyboru postępowania, a także lekceważy jego odpowiedzialność za swoje postępowanie. Z tych właśnie względów w systemach prawnych państw cywilizowanych przyjmuje się zasadę głoszącą, że prawo nie działa wstecz (*lex retro non agit*). Zasada ta jest adresowana do prawodawcy, a więc do każdego podmiotu, który tworzy prawo, i zakazuje mu nadawania normom mocy wstecznej. Jest ona także adresowana do wszystkich, którzy interpretują teksty prawne, i nakazuje im, aby w razie jakichkolwiek wątpliwości przyjmowali, że interpretowane przepisy nie wyrażają norm retroaktywnych”.

Wbrew powszechnemu zapatrywaniu, paremia *lex retro non agit* nie została sformułowana w źródłach prawa rzymskiego lecz stworzona, w oparciu o rozstrzygnięcia w tych źródłach zawarte. Jest rzeczą charakterystyczną, że używany powszechnie w polskim kręgu kultury prawniczej zwrot *lex retro non agit* nie jest spotykany w słownikach specjalistycznych poza Europą środkową, ani w zagranicznej doktrynie prawnej. Jak wskazuje W. Wołodkiewicz, w polskiej doktrynie prawa rzymskiego zwrot ten został użyty przez Stanisława Wróblewskiego w jego *Zarysie wykładu*

²³ W. Wołodkiewicz, *Lex retro non agit. Sformułowanie w polskiej doktrynie prawniczej*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2001, nr 1, s. 104.

*prawa rzymskiego z roku 1916*²⁴. Autor ten przywołuje „przestrzeganą już w ustawodawstwie republiki zasadę, wyrażoną zwrotem *lex retro non agit*”. Autorytet Stanisława Wróblewskiego, prawnika żyjącego na przełomie XIX i XX wieku, przez wiele dziesięcioleci profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wpływowego członka Komisji Kodyfikacyjnej mógł wpłynąć na przyjęcie sformułowania *lex retro non agit* do powszechnej świadomości prawnej²⁵.

Zasada *lex retro non agit* została wpisana do art. 42 ust. 1 Konstytucji z roku 1997 roku²⁶, ale w ograniczonym zakresie. Przepis ten wyraża zasadę niedziałania prawa karnego wstecz, z wyłączeniem jednak przestępstw prawa międzynarodowego. Zasada ta nie jest natomiast wprost wyrażona w stosunku do stanowienia norm prawnych odnoszących się do prawa prywatnego, administracyjnego, a zwłaszcza finansowego. Niemniej, próbuje się ją niekiedy bezzasadnie rozciągać na cały system prawa. Uchylenie zasady *lex retro non agit* i nadanie aktowi normatywnemu wstecznej mocy obowiązującej jest dopuszczalne, gdy zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie oraz gdy nie osłabi to wartości bezpieczeństwa prawnego i pewności obrotu prawnego.

Dla przykładu można wskazać art. 3 Kodeksu cywilnego²⁷, wedle którego ustawa nie ma mocy wstecznej,

²⁴ S. Wróblewski, *Zarys wykładu prawa rzymskiego*, Kraków 1916, s. 221–222.

²⁵ W. Wołodkiewicz, *Lex..., op. cit.*, s. 120–121.

²⁶ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483 ze zm.).

²⁷ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 380 ze zm.).

chyba że to wynika z jej brzmienia i celu. Już z treści tego przepisu wynika, że ustawodawca ma dużą swobodę co do wprowadzania norm retroaktywnych. Granicą tej swobody jest wskazana zasada demokratycznego państwa prawnego wyrażona w art. 2 Konstytucji.

Niezrozumiałość języka prawniczego

Niepojęcym zjawiskiem wśród „domeny” prawniczej jest skłonność do posługiwania się hermetycznym językiem prawniczym, niezrozumiałym dla laików, a nawet dla prawników reprezentujących inne gałęzie prawa (tzw. *legalese*)²⁸. Obecnie uzasadnień wyroków i literatury prawniczej często nie da się zrozumieć. Przyczyną może być to, że sędziowie i przedstawiciele nauk prawnych nie umieją ich pisać, nikt ich tego nie uczy, a w dodatku zwycięża lenistwo²⁹.

W nauce prawa zwykło się odróżniać język prawa jako ten język, w którym prawo jest formułowane, zwany językiem prawnym, od języka, w którym formułuje się wypowiedzi o prawie, zwanego językiem prawniczym. Rozróżnienie to zawdzięcza się polskiemu prawnikowi Bronisławowi Wróblewskiemu. Język prawny jest językiem, w którym formułowane są ustawy, umowy międzynarodowe, rozporządzenia i inne akty normatywne. W języku prawniczym natomiast formułuje się różnego rodzaju

²⁸ Zob. też N. Zych, *Idea plain language a teksty prawne*, „Przegląd Legislacyjny” 2016, nr 3, s. 65–90.

²⁹ P. Słowik, *Sądowy belkot*, „Dziennik Gazeta Prawna” z dnia 6.3.2016, s. A23.

wypowiedzi o normach i o przepisach prawnych, o tym że jakaś norma obowiązuje lub że ma taką, a nie inną treść³⁰.

Dla zobrazowania problemu warto posłużyć się przykładami. Wielu autorów, sędziów, pracowników organów czy radców prawnych lubuje się w cytowaniu najbardziej skomplikowanych przepisów, np. zacytowano w tekście następujące stwierdzenie dotyczące wprowadzonego niedawno w prawie podatkowym rozwiązania w postaci tzw. Jednolitego Pliku Kontrolnego: „Mikroprzedsiębiorcy, mali i średni przedsiębiorcy w rozumieniu ustawy zmienianej w art. 12 w okresie od dnia 1 lipca 2016 r. do dnia 30 czerwca 2018 r. mogą przekazywać dane w postaci elektronicznej odpowiadającej strukturze logicznej, o której mowa w art. 193a § 2 ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, na żądanie skierowane na podstawie art. 193a, art. 274c § 1 pkt 2 i art. 287 § 1 pkt 3 ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, oraz art. 287 § 1 pkt 3 ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, w związku z art. 31 ust. 1 ustawy zmienianej w art. 4, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, a także art. 13b ust. 1 pkt 2 ustawy, o której mowa w art. 4, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą”. Zacytowany przepis, w podanej formie, jest całkowicie niezrozumiały, wręcz bełkotliwy. Właściwe podejście prawnika sporządzającego pismo kierowane do obywatela powinno zaś polegać na wytlumaczeniu obywatelowi, dlaczego dane rozstrzygnięcia zapadło³¹.

³⁰ S. Wronkowska, *Podstawowe...*, *op. cit.*, s. 62.

³¹ P. Słowik, *Sądowy...*, *op. cit.*, s. A23.

Jak trafnie wskazał w swoim artykule P. Słowik, drugi problem to problem bezmyślnego kopiowania. Prawnicy, sędziowie, naukowcy szukają autorytetu, na który mogliby się powołać. Tyczy się to nie tylko sędziów sądów rejonowych czy organów niskiego szczebla, lecz wszystkich instytucji: Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Trybunału Konstytucyjnego. Model jest następujący: najpierw w uzasadnieniu organ czy sąd krótko przedstawiają stan faktyczny sprawy. Następnie przywołuje się mnóstwo „surowych” przepisów stanowiących podstawę rozstrzygnięcia. Potem wskazuje, że na podobny temat wypowiedział się NSA w jakiejś uchwale, TK w jakimś wyroku oraz podobne stanowisko zajął Trybunał Sprawiedliwości UE. Na końcu mamy stwierdzenie: „z powyższych względów organ uznał stanowisko podatnika za nieprawidłowe” albo „z powyższych względów sąd uwzględnił powództwo” i podpisy członków składu orzekającego czy przedstawiciela organu³². Z mojego doświadczenia wynika, że tego typu uzasadnienia stanowią obecnie co najmniej $\frac{3}{4}$ wydawanych przez organy interpretacji podatkowych. Brak w nich w ogóle głębszej analizy spraw: zarówno obecnej, jak i tej, na którą sąd się powołuje³³. Podobnie pisze się publikacje prawnicze czy glosy.

³² Ibidem.

³³ Zob. np. interpretacje w sprawie tzw. exit fee: Interpretacja Dyrektora Izby Skarbowej w Bydgoszczy z dnia 8 lipca 2010 r., ITPB3/423-183/10/AW; Interpretacja Dyrektora Izby Skarbowej w Bydgoszczy z dnia 6 marca 2013 r., ITPB3/423-745a/12/AW; Interpretacja Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie z dnia 8 grudnia 2015 r., IPPB3/4510-808/15-2/AG.

Uważam, że trafnie ten problem podsumowała Ewa Łętowska w rozmowie z dziennikarzem *Dziennika Gazety Prawnej*: „Ot, kompilacja dotychczasowej twórczości innych autorów. A w efekcie, gdy już czterech prawników stworzy taki łańcuszek, gdy drugi cytuje pierwszego, trzeci drugiego za pierwszym, a czwarty to już nawet nie wie, o co chodzi, lecz szuka jedynie źródła, na które mógłby się powołać, mamy do czynienia z całkowitą płytkością myśli. I od tego przepisywania jest coraz płycej”. Jej zdaniem nie ma nic gorszego niż sytuacja, gdy sędziowie spierają się o treść orzeczenia, aż w pewnym momencie pada stwierdzenie: ale przecież się tym już zajmowaliśmy, po co zastanawiać się raz jeszcze. Wówczas jakakolwiek dyskusja merytoryczna nad wyrokiem się kończy. Zaczyna się kombinowanie, nie jaki wyrok wydać, lecz jak łatwo, szybko i bezboleśnie napisać do niego uzasadnienie³⁴.

Podsumowanie

Z uwagi na wielkowymiarowość i złożoność poruszanych zagadnień niniejsze opracowanie nie wyczerpuje tematu, może jednak być przyczynkiem do dalszej dyskusji. Zasygnalizowane zostały niektóre przestrzenie w pewnym stopniu „wirtualne”, które w istotnym stopniu odpowiedzialne są za sukcesy badawcze (i klęski) przedstawicieli nauk prawnych. Podstawowy problem dotyczył tego, czy prawo w ogóle jest nauką. Następnie wskazane zostały odniesienia do założenia o racjonalności ustawodawcy oraz pokazano dwa przykładowe problemy w naukach prawnym, jakimi są mity dotyczące obowiązywania w systemach prawnym zasady *lex*

³⁴ P. Słowik, *Sądowy...*, *op. cit.*, s. A23.

retro non agit oraz niepokojąca tendencja do coraz większej niezrozumiałości języka prawniczego.

Mimo, że kwestie te najczęściej nie pojawiają się w autoprezentacjach poszczególnych nauk prawnych, to mają one wpływ na wybór problemów badawczych przez teoretyków i dogmatyków prawa, ich decyzje metodologiczne, oceny projektów badawczych w naukach prawnych i ich wyników oraz na formy i losy publikacji prawniczych. Są więc – w mojej opinii - istotne dla funkcjonowania i rozwoju badań w tej dziedzinie.